

MAREK WĄSOWICZ (Warszawa)

Michał Szaniecki – nauczyciel akademicki*

1. Jedność nauki i nauczania stanowi fundament współczesnego uniwersytetu. Tę szczególną cechę uczelni uniwersyteckiej eksponuje także Misja Uniwersytetu Warszawskiego, dokument uchwalony przez Senat naszej uczelni w 2002 roku. Działalność dydaktyczna zatem oraz prowadzenie badań naukowych należą do podstawowych zadań wyższej uczelni, a zarazem do obowiązków jej pracowników. Dokument Senatu nie przesądza, który z tych podstawowych obszarów działania uczelni jest ważniejszy, obu przypisuje jednakowo istotne znaczenie.

Tymczasem w życiu wspólnoty uniwersyteckiej wyraźnie większą wagę przywiązuje się do działalności naukowej, i to odmierzanej osiągnięciem konkretnych stopni naukowych. Po części wynika to z przepisów prawa. Ustawa o szkolnictwie wyższym posługuje się co prawda pojęciem „nauczyciela akademickiego”, co mogłoby sugerować preferencje dla zadań dydaktycznych, jednocześnie jednak formułuje pewne obowiązki w zakresie rozwoju naukowego, od ich spełniania uzależniając zdobywanie kolejnych awansów w karierze akademickiej. Ale także w naszej codziennej działalności osiągnięcia dydaktyczne schodzą na dalszy plan i mimo werbalnych zapewnień, że jest inaczej, ciągle pozostają aktywnością drugiej kategorii. Wystarczy przeczytać kilka wspomnieniowych artykułów, czy też wniosków awansowych przedstawianych Senatowi uniwersyteckiemu, by zauważyć, że dominuje w nich analiza dorobku naukowego, zaś dydaktykę podsumowuje się zazwyczaj stereotypowymi sformułowaniami w rodzaju „wybitny dydaktyk, ceniony przez studentów wykładowca” itp.

* Tekst jest referatem wygłoszonym na posiedzeniu naukowym Instytutu Historii Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, które odbyło się dnia 11 lutego 2003 r. dla uczczenia dwudziestej piątej rocznicy śmierci Profesora Michała Szanieckiego. Por. Sprawozdanie z posiedzenia pióra Grażyny Bałtruszajtys w dziale „Kronika” niniejszego zeszytu.

Istnieje zatem potrzeba zwrócenia większej uwagi na dydaktyczną stronę działalności uczelni, na jej dokonania w tym zakresie (dydaktyka legła zresztą u podstaw instytucji Uniwersytetu), a tym samym przypomnienia osób, których osiągnięcia dydaktyczne mogłyby stanowić dla nas dzisiaj wzór do naśladowania. Gdybyśmy zrobili na naszym Wydziale, wśród jego pracowników i absolwentów, ranking najlepszych dydaktyków ostatniego półwiecza, na liście wyróżnionych znalazłby się bez wątpienia profesor Michał Sczaniecki.

2. Dydaktykiem trzeba się urodzić. Są bowiem pewne cechy charakteru, które decydują o sukcesie dydaktycznym. Ale dobrym dydaktykiem człowiek staje się również w drodze długiego procesu kształcenia i zdobywania doświadczeń. Nie bez wpływu są także inne wzory, bo obserwacja innych dydaktyków, możliwość poznania „kuchni” ich dydaktycznej aktywności, a zarazem filozofii, jaka tej aktywności towarzyszy, mogą stać się źródłem cennej inspiracji. W tym zakresie wielką rolę mogą odegrać przykłady własnych mistrzów, przyglądanie się ich dydaktycznym wysiłkom, wymiana poglądów na ten temat w toku seminaryjnych spotkań.

Dydaktykę trzeba ujmować wielostronnie. Nie sprowadza się ona tylko do bezpośredniego kontaktu ze studentem, do wykładu, konwersatorium, seminaryjnej dyskusji czy opieki nad doktorantem. Na dydaktykę składają się także działania popularyzatorskie, umiejętność i chęć przybliżania wiedzy szerszemu ogółowi w formach i zakresie dla takiej publiczności dostępnych. Do szeroko rozumianej dydaktyki zaliczyć należy również podejmowanie działań organizacyjnych, inicjujących pewne ważne z punktu widzenia rozwijania wiedzy przedsięwzięcia, jak przykładowo konkursy, kursy doskonalenia zawodowego, odczyty, itd. Wreszcie fundamentalną częścią dydaktyki jest tworzenie warsztatu dydaktyka, czyli pisanie podręczników, wydawanie źródeł i innych materiałów pomocniczych.

3. Profesor Sczaniecki był dydaktykiem z urodzenia i z zamiłowania¹. Miał pewien rzadki talent słuchania ludzi i wskazywania im w taki sposób ścieżek życiowych wyborów, że nie odbierali tego jako narzuconej dyrektywy działania, lecz jako sugestię wartą zastanowienia. Miał dobry kontakt z młodymi ludźmi, nie wahał się okazywać im zaufania, traktował ich po partnersku, był życzliwym ale wymagającym egzaminatorem, mówiąc krótko – lubił brać studencką i młodzi ludzie natychmiast to wyczuwali, darząc go swoją sympatią. Piszę to wszystko jako osoba, która tych szczególnych umiejęt-

¹ Sylwetkę prof. Sczanieckiego, jego dorobek naukowy i ważniejsze dokonania dydaktyczne nakreślili we wspomnieniu pośmiertnym J. Bardach, H. Olszewski: *Michał Sczaniecki (1910–1977)*, – Czas. Pr.-Hist. T. 30; 1978 z. 1.

ności Profesora doświadczyła na własnej skórze, jako student, a potem jako młody adept pracy naukowej.

Autorytet Profesora jako dydaktyka wynikał jednak nie tylko z wyjątkowej osobowości. Jego źródłem była również ogromna wiedza, jaką posiadał i z jaką gotów był zawsze się dzielić, a także, i to jest warte szczególnego podkreślenia, wielka praca, jakiej nie szczędził swemu warsztatowi dydaktycznemu. Można powiedzieć, że do swojego *opus vitae*, jakim był podręcznik z powszechnej historii państwa i prawa, który stanowił przecież prawdziwe ukoronowanie jego dydaktycznej kariery, przygotowywał się niemal całe zawodowe życie.

4. Prawdziwy temperament dydaktyka Profesor Szczaniecki miał okazję ujawnić po raz pierwszy w szczególnych okolicznościach. Po dostaniu się na terenie Francji do niewoli niemieckiej, w obozie jenieckim w Edelbach pod Wiedniem (Oflag XVIIa) wspólnie z Jerzym Stefanem Langrodem zorganizował dla polskich oficerów Studium Prawa, które – jako afiliowane przy *Université de Captivité* – wydawało dyplomy nostryfikowane po wojnie na Uniwersytecie Jagiellońskim. W ramach tego studium Profesor prowadził wykłady i seminarium z historii prawa polskiego oraz z historii ustroju krajów Europy Zachodniej².

Po wojnie, po powrocie do rodzinnej Wielkopolski, szybko włączył się (zapewne nie bez wpływu swego Mistrza, profesora Zygmunta Wojciechowskiego, który deklarował gotowość podjęcia pracy dla Polski, takiej jaka jest) w działalność Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich (prezesował oddziałowi w Poznaniu, był członkiem władz Towarzystwa) jeżdżąc z licznymi odczytami i organizując wakacyjne studia z tematyki Ziem Zachodnich. Problematyce tej pozostał wierny przez wiele lat, współuczestnicząc z czasem w założeniu Instytutu Zachodniego a następnie kierując jego pracami, czy potem – w latach 60-tych – współorganizując ogólnopolski konkurs na prace magisterskie związane z Ziemią Zachodnią³.

Głównym wszakże obszarem dydaktycznej działalności Profesora pozostawał Uniwersytet, do 1965 r. – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, od 1965 r. – Uniwersytet Warszawski. Jądro dydaktycznej pracy Profesora stanowiły oczywiście wykłady i seminaria. Od 1955 r. objął w Poznaniu po Marianie Zygmuncie Jedlickim katedrę i wykład powszechnej historii państwa i prawa (wcześniej prowadził tam wykład monograficzny poświęcony historii ustroju Pomorza Zachodniego).

² Ibidem, s. 2. O udziale Langroda w pracach Studium, por. K. Pol, *Z dziejów nauki prawa administracyjnego i nauki o samorządzie terytorialnym*. Jerzy Stefan Langrod (1903–1990), – Samorząd Teryt. 2002 nr 4(136).

³ Por. M. Szczaniecki, *Na marginesie ogólnopolskiego konkursu na prace magisterskie związane z Ziemią Zachodnią*, – Życie Szk. Wyż. 1965 z. 4, s. 94–99.

W 1965 r., po śmierci Karola Koranyiego, przejął po nim katedrę i wykład w Warszawie. Swoje wykłady przygotowywał bardzo starannie, starając się nadać każdemu zamkniętą całość, podkreślając istotne kwestie wykładanego tematu i dbając bardzo o jasność i precyzję wywodu. To dlatego, gdy na naszym Wydziale pojawił się pomysł zorganizowania egzaminu wstępnego na studia w postaci pracy pisemnej sprawdzającej umiejętność rozumienia i streszczenia głównych punktów uniwersyteckiego wykładu, o poprowadzenie takiego wykładu zwrócono się do Profesora Sczanieckiego. W pracach seminarium zwracał wielką uwagę na elementy składające się na podstawowy warsztat naukowy, sposób docierania i korzystania ze źródeł, sięgania do literatury i poddawania jej krytycznej analizie. Był też wyrozumiałym czytelnikiem lub słuchaczem studenckich seminaryjnych elaboratów i wystąpień, cierpliwie tłumacząc i pokazując popełnione błędy. Pozwalał też niekiedy na śmiałe generalizujące ujęcia, a potem delikatnie sprowadzał ich autorów na ziemię, nie podcinając im jednak przy tym skrzydeł. Wobec swoich doktorantów przejął od swojego Mistrza, Profesora Wojciechowskiego, metodę dążenia do szybkiego publikowania ich pierwszych prac naukowych, widząc w tym, podobnie jak Wojciechowski, najlepszy bodziec do dalszego naukowego rozwoju⁴.

Ale w dydaktyce nie ograniczał się oczywiście do wykładów i seminariów. Jeszcze w Poznaniu, wspólnie ze Zdzisławem Kaczmarczykiem, prowadził jedno z pierwszych kół naukowych, które odnotowało wiele poważnych sukcesów, w tym także w skali ogólnopolskiej. Na szczególne podkreślenie zasługuje szeroko zakreślona tematyka, jaką z inspiracji opiekunów (a zwłaszcza Profesora Sczanieckiego) podejmowali studenci uczestniczący w pracach koła; dla przykładu wymieńmy: „Zagadnienie zjednoczenia Wielkiego Pomorza z Polską w dobie Odrodzenia”, czy „Polskie państwo stanowe na tle porównawczym”⁵. Profesor był też w Poznaniu często opiekunem najmłodszych roczników studentów. Potem współorganizował ogólnopolskie konkursy na najlepsze prace magisterskie z dziedziny historii prawa widząc w tym okazję do porównywania prac różnych uczelni i szansę na podnoszenie ogólnego poziomu prac historyczno-prawnych.

Szczególne miejsce w dydaktycznej działalności Profesora zajęła olimpiada historyczno-prawna dla studentów I roku. Była to inicjatywa studentów Wrocławia szybko podjęta, dzięki zapałowi Profesora, przez Uniwersytet Warszawski, potem przez inne uczelnie. Profesor dostrzegał liczne walory tego

⁴ Pisał o tym we wspomnieniu o swoim Mistrzu. *Zygmunt Wojciechowski*, – Czas. Pr.-Hist. T. 7: 1955 z. 2, s. 388.

⁵ Por. H. Olszewski, *Z pracy studenckiego Koła Naukowego przy zespole Katedr Historyczno-prawnych Uniwersytetu Poznańskiego*, – Studia i Mat. do Dziej. Wielkp. i Pom. T. 1: 1955 z. 1, s. 361–362.

konkursu, jak rozwijanie zainteresowania historią prawa czy wyłanianie utalentowanych studentów⁶. Przede wszystkim jednak podkreślał, że udział profesorów różnych ośrodków uniwersyteckich w pracach jury dawał okazję porównywania i doskonalenia pracy dydaktycznej⁷. W 1973 r. gospodarzem ogólnopolskiego finału olimpiady była Warszawa, a Profesor Szczaniecki przewodniczył jury konkursowemu.

5. Ukoronowaniem pracy dydaktycznej Profesora Szczanieckiego jest jego podręcznik powszechnej historii państwa i prawa, wydany po raz pierwszy w dwóch tomach w latach 1968–69. Do napisania tego podręcznika Profesor przygotowywał się wiele lat. Dostępne wcześniej podręczniki (Iwo Jaworskiego, Stanisława Estreichera czy Karola Koranyiego) ujmowały materię powszechnej historii instytucji i prawa w sposób, który budził zastrzeżenia Profesora⁸. W podręcznikach Jaworskiego i Koranyiego przedstawiano historię ustroju i prawa poszczególnych państw, brakowało w nich natomiast ogólnych ujęć. Z kolei Estreicher osiłą wykładu czynił jednolity, ogólny proces zmian ustrojowych i prawnych, prezentując instytucje konkretnych państw jako ilustrację tego procesu; w konsekwencji brakowało w tym wykładzie całości rozwoju instytucji poszczególnych państw.

Profesorowi Szczanieckiemu bliskie były zawsze ujęcia generalne. W jego głównych pracach naukowych (o nadaniach ziemi dla rycerzy w Polsce do końca XIII w., o rencie feudalnej czy o ewolucji ustrojowej państwa zachodnio-pomorskiego) tę skłonność do poszukiwania ogólniejszych ujęć (choć oczywiście zawsze popartych szczegółowymi wywodami) widać bardzo wyraźnie. Jest w tym zapewne ślad wpływów Wojciechowskiego, w którego twórczości naukowej dostrzegał, jak sam pisał, „skłonność do ujmowania zjawisk w szerokiej perspektywie historycznej, niechęć do nadmiernej drobiazgowości i zamiłowanie do ujęć syntetycznych”⁹. Tę umiejętność szerokiego spojrzenia na dzieje instytucji i prawa rozwinął w Nim także przedwojenny pobyt we Francji, studia u François Olivier-Martina, a zwłaszcza fascynacja dziełem Marca Blocha o społeczeństwie feudalnym.

Po wojnie zachętą do takiego szerszego spojrzenia na historię instytucji ustrojowych i prawnych oraz na powiązanie ich z ustrojem społecznym i gospodarczym były (niezależnie od metodologicznych dyrektyw) ciekawe doświadczenia francuskich wyższych uczelni. We wprowadzonym w 1954 r.

⁶ M. Szczaniecki, *Studenckie olimpiady historyczno-prawne*, Czas. Pr.-Hist. T. 26: 1974, z. 1, s. 288.

⁷ Idem, *Studenckie olimpiady historyczno-prawne*, Życie Szk. Wyż. 1971 z. 12, s. 78.

⁸ Por. recenzję napisaną wspólnie z J. Bardachem, pierwszych dwóch tomów syntezy Koranyiego, *Państwo i Prawo* 1955 z. 4–5, zwłaszcza s. 770–771.

⁹ M. Szczaniecki, *Zygmunt Wojciechowski...*, s. 386.

(i realizowanym od roku akademickiego 1955/56) nowym programie studiów prawniczych pojawił się na I i II roku studiów na francuskich uniwersytetach nowy przedmiot pod nazwą *Histoire des institutions et des faits sociaux*. Nowy przedmiot oznaczał odejście od historii faktograficznej (wydarzeniowej) i szersze wykorzystanie metod socjologicznych. Chodziło zatem o zerwanie z opisywaniem zjawisk prawnych w izolacji od zjawisk gospodarczych, społecznych, politycznych, duchowych, itp. i potraktowanie społeczeństwa jako całości, w której zjawiska te stanowią istotne elementy. W konsekwencji postulowano w wykładzie uniwersyteckim przewagę syntezy nad analizą. Wkrótce po wprowadzeniu nowego przedmiotu historyczno-prawnego pojawiły się we Francji podręczniki do nowego przedmiotu (J. Ellula, J. Mailleta i R. Monier).

Reformę programów studiów prawniczych wprowadzoną we Francji Profesor Sczaniecki śledził z ogromną uwagą. Wyrazem tego są publikacje referujące kierunek tych zmian¹⁰ oraz przede wszystkim recenzje podręczników, wydanych w związku z pojawieniem się nowego przedmiotu historyczno-prawnego¹¹. Nowe ujęcie zjawisk historyczno-prawnych budziło aprobatę Profesora, uważnie też przyglądał się wewnętrznej strukturze podręczników, która pozwalała czytelnikowi łatwo orientować się w układzie całości, analizował propozycje periodyzacji. Ciepło także zrecenzował wydany przez J. Imberta, G. Sautela i M. Boulet-Sautel zbiór tekstów i dokumentów, pomyślany jako ilustracja wywodów podręcznika J. Ellula. Szczególną uwagę Profesora zwrócił zwłaszcza przedmiotowo-tematyczny układ wyboru źródeł¹².

Potwierdzeniem potrzeby szerszego spojrzenia na historię ustroju i prawa stały się wyniki ankiety, zorganizowanej przez Czasopismo Prawno-Historyczne na temat nauczania przedmiotów historyczno-prawnych na wydziałach prawa. Inicjatorem przeprowadzenia ankiety był Profesor Sczaniecki. Respondenci (profesorowie liczących się europejskich uniwersytetów) odpowiadali m.in. na pytania dotyczące historycznego czy dogmatycznego ujmowania dawnych instytucji, związków między historią instytucji i prawa a innymi zjawiskami procesu historycznego oraz porównawczego traktowania historii prawa. W odpowiedziach zdecydowanie dominowało przekonanie

¹⁰ Np. *Historia instytucji i faktów społecznych na tle nowej francuskiej reformy studiów prawnych*, Sprawozd. Pozn. Tow. Przyj. Nauk 1957 z. 1, s. 68–70.

¹¹ Czas. Pr.-Hist. T. 9: 1957 z. 1, T. 10: 1958 z. 1. Były to recenzje następujących podręczników: J. Ellul: *Histoire des institutions*, T. I–II, Paris 1955–56; J. Maillet: *Histoire des institutions et des faits sociaux*, Paris 1956; R. Monier (z G. Cardascia i J. Imbert): *Histoire des institutions et des faits sociaux*, Paris 1956; P.-C. Timbal: *Histoire des institutions et des faits sociaux*, Paris 1957; G. Lapointe: *Histoire des institutions et des faits sociaux (987-1875)*, Paris [1956].

¹² Rec.: J. Imbert, G. Sautel, M. Boulet-Sautel, *Histoire des institutions et des faits sociaux. Textes et documents*, Paris 1956, w: Czas. Pr.-Hist. T. 11: 1959 z. 1, s. 227.

o konieczności odejścia w wykładzie historii prawa od dogmatycznego traktowania instytucji, postulat ukazywania związków między historią instytucji i prawa a innymi zjawiskami społecznymi i ekonomicznymi, wreszcie akceptacja dla metody porównawczej jako organizującej wykład historyczno-prawny¹³.

Program przyszłego podręcznika Profesor Szczaniecki nakreślił podczas konferencji w 1965 r. w Ustroniu Wielkopolskim, poświęconej opracowaniu i uchwaleniu ramowych programów szczegółowych przedmiotów historyczno-prawnych na wydziałach prawa¹⁴. W swoim referacie Profesor postulował szerokie stosowanie metody porównawczej. Samo mechaniczne zestawianie wiadomości o rozwoju instytucji w poszczególnych krajach, bez wysuwania wniosków syntetycznych „nie tworzy powszechnej historii państwa i prawa, jest tylko etapem wstępnym, opisowym. Jeśli powszechna historia państwa i prawa ma być odrębną dyscypliną to musi formułować wnioski najogólniejsze w drodze badań porównawczych. Badania porównawcze stanowią więc istotne znamię powszechnej historii państwa i prawa”, mówił w wygłoszonym referacie¹⁵. Materia podręcznika może dać studentom elementy historii ogólnej kultury prawniczej, przedstawić obraz prawidłowości rozwoju państwa i prawa, wreszcie być wstępem historycznym wyjaśniającym genezę i ewolucję ważniejszych instytucji w różnych dziedzinach prawa. Dla studentów I roku studiów skoncentrować się trzeba na dwóch pierwszych celach. Cel trzeci jest natomiast do osiągnięcia na wyższych latach studiów. Z tego wynika zatem, że program (a zatem i treść podręcznika) zależy od tego, dla którego roku studiów jest przygotowywany. Konkretnie propozycje Profesora zawierały ograniczenie zakresu terytorialnego programu studiów do państw przylegających do Polski (Prusy, Rosja, Austria) oraz państw mających wpływ na rozwój instytucji (Francja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone), zaś co do zakresu przedmiotowego postulowały wyłączenie prawa sądowego (ale z pozostawieniem historii źródeł)¹⁶. Tak zakreślony program studiów uniwersyteckich w zakresie powszechnej historii państwa i prawa stanowił schemat przyszłego podręcznika. Przy jego pisaniu pomocą były oczywiście własne wykłady oraz doświadczenia jako egzaminatora, pozwalające zidentyfikować szczególnie trudne do opanowania przez studentów fragmenty wykładów czy najczęściej powtarzające się błędy (Profesor notował w specjalnym kajecie wszystkie przyjmowane egzaminy, stawiane pytania i oceny odpowiedzi).

¹³ M. Szczaniecki, *Wyniki ankiety Czasopisma Prawno-Historycznego na temat nauczania przedmiotów historycznych na wydziałach prawa*, *Czas. Pr.-Hist. T. 9: 1957 z. 2*, s. 412–416.

¹⁴ M. Szczaniecki, *Program studiów uniwersyteckich w zakresie powszechnej historii państwa i prawa*, *Czas. Pr.-Hist. T. 18: 1966 z. 1*.

¹⁵ *Ibidem*, s. 285.

¹⁶ *Ibidem*, s. 287.

6. Podręcznik powszechnej historii państwa i prawa ukazał się w dwóch tomach. Tom pierwszy, wydany w 1968 r., obejmował historię państwa feudalnego (ze wstępem dotyczącym starożytności), tom drugi, obejmujący historię państwa burżuazyjnego, ukazał się w 1969 r. Począwszy od wydania III (1973 r.) podręcznik ukazuje się w jednym tomie (do dzisiaj było IX wydań). „Filozofię” podręcznika wyłożył Profesor w jego wstępie. Pisał tam, że celem historii państwa i prawa jest prowadzenie badań nad prawidłowością rozwoju państwowo-prawnego, a specyfiką powszechnej historii państwa i prawa jest z tego punktu widzenia to, że stanowi ona najbardziej syntetyczną dyscyplinę z nauk historyczno-prawnych. Podstawowym narzędziem tak pojmowanej dyscypliny prawno-historycznej jest metoda porównawcza, przy czym – co mocno podkreślał Profesor – nie ma ona charakteru opisowego, lecz służy wysnuwaniu wniosków uogólniających, dzięki czemu nauki historyczno-prawne mogą służyć wyjaśnianiu problematyki współczesnego państwa i prawa¹⁷.

Podręcznik Profesora Szczanieckiego stanowi nieczęsty przykład umiejętnego wyważenia niezbędnego kwantum wiedzy historyczno-prawnej, której wymagać należy od studenta wydziału prawa, i możliwości poznawczych czytelnika, studenta I roku studiów. Zwraca uwagę staranna wewnętrzna systematyka, podział wykładu na krótkie odcinki oznaczone kolejnymi punktami, co pozwala na rozwinięcie systemu czytelnych odnośników (i tym samym ułatwia porównawcze podejście do omawianej materii); a zarazem czyni całość strawną dla możliwości percepcyjnych przeciętnego studenta. Wielkie znaczenie mają rozdziały podsumowujące, w których każdy punkt wykładu omawia w sposób syntetyczny daną instytucję i odsyła jednocześnie do części szczegółowej podręcznika. Każdy z tych punktów stanowi zarazem gotowy temat pracy magisterskiej, ze wskazaniem głównych problemów i zarysowaniem struktury pracy. Tak pomyślany podręcznik może być przydatny także dla czytelników nie związanych z prawem (a nawet nie mających uniwersyteckich ambicji) jako źródło wielu ważnych, w tym podstawowych informacji o dziejach „urządzeń ustrojowych cywilizacji europejskiej, a więc [o korzeniach], z których wyrastają instytucje współczesnego życia państwowego”¹⁸.

Zakres terytorialny podręcznika został ograniczony do państw sąsiadujących z Polską oraz Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Profesor bronił tego podejścia uważając, że selekcja taka jest konieczna, bo nie sposób pokazać wszystkich krajów i nie ma zresztą takiej potrzeby; a z punktu widzenia dziejów instytucji ustrojowych Europy oraz losów Polski wybrane państwa odegrały bez wątpienia najważniejszą rolę. Tak ograniczony

¹⁷ *Powszechna historia państwa i prawa*, wyd. 3, Warszawa: PWN 1973, s. 5–6.

¹⁸ K. Sójka-Zielińska, *Słowo wstępne*, w: M. Szczaniecki: *Powszechna historia...*, wyd. 8, Warszawa 1995, s. 5.

zakres terytorialny pozwala też – przy zachowaniu rozsądnej objętości podręcznika – na przedstawienie całości dziejów instytucji ustrojowych kilku wybranych państw.

Z zakresu przedmiotowego wyłączono z podręcznika prawo sądowe pozostawiając wszakże rozbudowaną informację o jego źródłach. Pozostawienie materii prawa sądowego poza podręcznikiem uzasadniał Profesor brakiem odpowiedniego przygotowania słuchaczy podejmujących studia bezpośrednio po maturze (podczas gdy problematyka ustrojowo-administracyjna bliższa jest każdemu maturzyście, i więcej miejsca poświęca się jej w szkole średniej). Profesor uważał, że na rozbudowany opis dziejów instytucji prawa sądowego powinno być miejsce na wyższych latach studiów, gdy student zaczyna poznawać dogmatyczne dyscypliny prawnicze.

Od pierwszego wydania podręcznik Profesora Szczanieckiego zyskał sobie bardzo pozytywne oceny zarówno recenzentów, jak i – co by go szczególnie cieszyło – studentów. Te pierwsze przybrały postać drukowanych tekstów, te drugie były tylko powtarzanymi ustnie relacjami, zadziwiająco jednak zgodnymi i trwałymi. Do dzisiaj podręcznik ten stanowi dla wielu studentów, nie tylko Uniwersytetu Warszawskiego, nieocenioną pomoc dydaktyczną w opowaniu przedmiotu i zdaniu egzaminu. Nadal też, jak sądzę, może być punktem wyjścia do dalszych, pogłębionych lektur dla osób zainteresowanych konkretnymi instytucjami historyczno-prawnymi.

Z opinii recenzentów warto przytoczyć ocenę J. Baszkiewicza, który – kontestując nieco przyjęte ramy terytorialno-rzeczowe – wystawił ogólną ocenę pozytywną¹⁹. Podkreślił syntetyczne walory wykładu wydobywającego zarazem sedno zjawisk, pochwalił umiejętność zwięzłego referowania zawitych kwestii, zwrócił uwagę na doskonałe potraktowanie problematyki ustroju społecznego, wreszcie do osiągnięć autora zaliczył przesycenie wykładu metodą porównawczą. W zakończeniu zaś swej recenzji napisał, że jest to „książka, która nie tylko uczy historii, ale pozwala ją także rozumieć. A może i polubić”²⁰. Z kolei K. Grzybowski, recenzując II tom podręcznika, podkreślał umiejętne połączenie części opisowych z syntetyczno-porównawczymi. Jak pisał: „analityczna część książki służy w ten sposób części syntetycznej i jako zasób wiadomości o faktach i jako pokazanie poszczególnych, bo do jednego państwa ograniczonych procesów historycznych, by potem pokazać proces historyczny [...] jako całość, jako ogólną linię rozwoju”²¹. W ten sposób, zdaniem recenzenta, Szczaniecki potrafił pokazać ogólny rozwój w rozdziałach podsumowujących (czego zabrakło w podręcznikach Jaworskiego i Koranyiego) i zarazem przedstawić rozwój instytucji w poszczególnych pań-

¹⁹ J. Baszkiewicz, w: *Czas. Pr.-Hist.* T. 21: 1969 z. 1.

²⁰ *Ibidem*, s. 203.

²¹ K. Grzybowski, w: *Czas. Pr.-Hist.* T. 22: 1970 z. 2, s. 247.

stwach (czego zabrakło u Estreichera). Grzybowski pochwalił także sięganie do doktryn politycznych, jako ważnego źródła rozwiązań instytucjonalnych (do tego wątku nawiązywał w swej recenzji także B. Leśnodorski)²². W zakończeniu recenzji napisał zaś, że jeśli w części analitycznej znalazła wyraz wiedza autora, to w części syntetycznej – indywidualność uczonego²³. Ograniczenie zakresu terytorialnego i rzeczowego podręcznika chwalił K. Orzechowski, zaś w konkluzji uznał, że podręcznik stanowi „osiągnięcie nie tylko w polskim świecie historyczno-prawnym, ale w ogóle w polskiej nauce”²⁴.

Ważnym uzupełnieniem podręcznika był wydany przez Profesora w 1972 r. *Wybór źródeł do historii państwa i prawa w dobie nowożytnej, cz. 1. Teksty do historii burżuazyjnego prawa państwowego*. Wybór ten pomyślany był jako pomoc dydaktyczna ściśle związana z podręcznikiem (na wzór zbioru Imberta i małżonków Sautel) i w indeksie rzeczowym odwoływał się do poszczególnych punktów wykładu. Wybór miał kilka wydań, od wydania IV (z 1987 r.) rozszerzony został o fragmenty nowych tekstów. Do dzisiaj wybór źródeł Szanieckiego stanowi na naszej uczelni główną podstawę zajęć ćwiczeniowych z powszechnej historii państwa.

7. Konstanty Grzybowski wyraził we wspomnianej wyżej recenzji myśl, że Szaniecki dał doskonały podręcznik, i pora, by dał syntezę²⁵. Podręcznik powstał z głębokiej wiedzy, ogromnej erudycji i bogatego doświadczenia dydaktycznego. Grzybowski uważał, że może to stanowić dobry fundament do przygotowania autorskiej syntezy. Tego zadania Profesor Szaniecki nie zdążył już zrealizować. Nie wiem, czy jako środowisko, w jakimś przecież stopniu przez Niego uformowane i do dzisiaj często sięgające po Jego podręcznik, nie jesteśmy Mu tego winni?

²² B. Leśnodorski, *Pierwsze są idee, wtórne są instytucje*, – Kwart. Hist. T. 78: 1971 z. 3, s. 657.

²³ K. Grzybowski, op. cit., s. 249.

²⁴ K. Orzechowski, *Nowy podręcznik powszechnej historii państwa i prawa*, Nowe Książki 1973 nr 21, s. 46–47.

²⁵ K. Grzybowski, op. cit., s. 250.

PROFESSEUR MICHAŁ SZZANIECKI COMME ENSEIGNANT

Résumé

L'unité de la recherche et de l'enseignement constitue la base de l'Université contemporaine. Néanmoins, malgré le fait que l'Université est née comme institution d'enseignement, l'enseignement est d'habitude moins apprécié aujourd'hui que l'acquis en matière de la recherche. Cette optique doit changer et, pour le faire, il est indispensable de rappeler les enseignants modèles, dont Michał Szczaniecki, enseignant né.

L'homme à personnalité exceptionnelle, ayant un talent rare d'écouter les autres, il était un grand savant, toujours ouvert à faire les autres profiter de son érudition. Il en a résulté aussi le manuel de l'histoire générale de l'Etat et du droit, son *opus vitae*. On peut dire que Michał Szczaniecki s'y préparait durant toute sa vie professionnelle.

Ses talents et le tempérament d'enseignant se sont manifestés pour la première fois dans les circonstances particulières, à savoir dans le camp des prisonniers de guerre d'Edelbach (Oflag XVIIa) où il a organisé, avec Georges Langrod, une Ecole du Droit pour les officiers polonais et enseignait l'histoire du droit polonais et l'histoire des institutions des pays de l'Europe occidentale. L'Ecole, affiliée auprès de l'Université de Captivité, délivrait des diplômes confirmés après la guerre par l'Université de Cracovie. Après son retour en Pologne, il enseignait durant presque 20 ans à l'Université de Poznań où il avait fait les études et le doctorat, et ensuite, durant les 12 derniers ans de sa vie, à l'Université de Varsovie.

Son intérêt particulier à l'enseignement se traduisait par la préparation minutieuse des cours, par l'atmosphère particulière de ses séminaires consacrés surtout aux questions de la méthode et encourageant les participants à se plonger dans la complexité des matières ou bien par l'organisation des concours pour les étudiants, dont „Les jeux olympiques de l'histoire du droit” panpolonais.

Toutefois, c'était le manuel de l'histoire générale de l'Etat et du droit, supplé ensuite de la sélection des sources, qui a couronné la carrière didactique du Professeur Szczaniecki. Une partie importante de l'article est consacrée aux valeurs de ce manuel clair et précis, liant la présentation des institutions de certains pays dans les périodes données (France, Allemagne, Angleterre, et ensuite aussi la Russie et les Etats-Unis) avec l'emploi habile de la méthode comparative. On cite bien des opinions très favorables sur le manuel parues dans les revues scientifiques.

L'auteur souligne aussi l'influence sensible de la science française sur le manuel de Michał Szczaniecki. Le manuel reflète et absorbe, notamment, l'idée de l'histoire des institutions et des faits sociaux avec des manuels de ce sujet, dont ceux de Maillot, Monier ou Ellul, ainsi que l'oeuvre de Marc Bloch.

En évoquant l'une des opinions exprimées au sujet du manuel de Michał Szczaniecki – que, après le manuel, il faudrait attendre sa synthèse de l'histoire générale des institutions – l'auteur pose à la fin une question importante si le milieu formé en quelque sorte par Michał Szczaniecki et se servant jusqu'alors de son manuel ne doit pas essayer d'achever son oeuvre par l'élaboration d'une synthèse suivant les idées sur lesquelles cet *opus vitae* du Professeur Szczaniecki a été basé.

